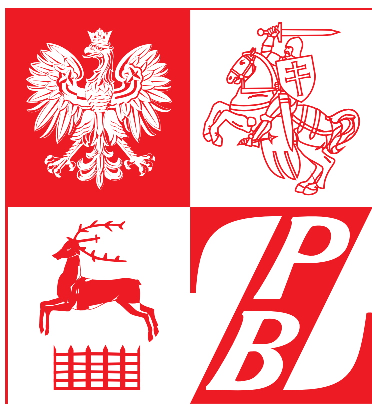
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

czerwiec 2014 r. Nr 6 (95)

Niezależne Polskie Podwórko obok oficjalnego festiwalu

str. 4-5

«Małe zwycięstwo» Weroniki Sebastianowicz

Sąd w Grodnie odesłał 20 czerwca do Urzędu Celnego protokół sporządzony przez celników przeciwko prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi kpt. Weronice Sebastianowicz.



Iness TODRYK-PISALNIK

Prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB kpt. Weronika Sebastianowicz ocenia odesłanie protokołu do Urzędu Celnego w Grodnie jako «małe zwycięstwo»

W ten sposób sąd zakwestionował zasadność sformułowanych przeciwko kombatantce zarzutów o de facto zorganizowanie i koordynowanie przemytu żywności przez granicę państwową Republiki Białoruś.

Do sporządzenia protokołu przez Urząd Celny w Grodnie doszło po tym, jak 2 kwietnia funkcjonariusze tej instytucji skonfiskowali w domu pani kapitan w Skidlu około 70 paczek z podstawowymi produktami, jak: mąka, cukier, makarony, kaszy, czekolada, kawa, herbata, olej roślinny i temu podobne.

Żywność ta została zebrana w ramach wielkanocnej akcji charytatywnej «Rodacy Bohaterom», organizowanej od kilku lat dwa razy do roku na Wielkanoc i Boże Narodzenie przez wrocławskie Stowarzyszenie ODRA-NIEMEN w celu niesienia pomocy potrzebującym, żyjącym na Kresach – w tym na Białorusi, żołnierzom Armii Krajowej i ich rodzinom.

Podczas procesu sędzia Tatiana Giergiel stwierdziła, że różne dokumenty zawarte w materiałach sprawy i skierowane do sądu przez Urząd Celny, między innymi te, poświadczające rzekome przewożenie paczek z żywnością przez granicę transportem konsularnym, wskazywały na różne daty.

Giergiel także zwróciła uwagę na fakt, że według materiałów sprawy, decyzja nakazu rewizji u Weroniki Sebastianowicz została podjęta 27 marca. Sami celnicy zaś nie mogli wyjaśnić podczas procesu, czy dostali nakaz rewizji w tym samym dniu, czy dopiero 2 kwietnia.

Według wersji Urzędu Celnego niezidentyfikowana osoba z Polski nabyła i rozdawała niezidentyfikowanym osobom w Polsce partię produktów żywności i upominków, ocenionych przez celników na łączną kwotę równowartości blisko 4 tys. złotych. Potem ta, najpierw rozproszona wśród niezidentyfikowanych osób i przemycana drobnymi partiami na Białoruś, partia towaru znalazła się w domu Weroniki Sebastianowicz w Skidlu.

Zdaniem Urzędu Celnego Sebastianowicz miała koordynować cały ten przemyt, popełniając wykroczenie administracyjne, zagrożone karą grzywny wysokości od 5 do 30 tzw. stawek bazowych (od ok. 250 do 1400 złotych) w przypadku osoby fizycznej.

Konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz przyznał, że «trudno powiedzieć, jakie będzie dalsze postępowanie Urzędu Celnego w Grodnie, ale wygląda na to, że chyba sprawa zostanie zakończona».

– Proces pokazał, że paczki zostały dostarczone przez Konsulat Generalny RP w Grodnie, nie zaś przez jakąś zorganizowaną grupę przestępczą. A więc ten zarzut został, jak rozumiem, podważony» – zaznaczył Andrzej Chodkiewicz.

Sąd nie wyznaczył daty następnej rozprawy i nie określił, w jakim czasie Urząd Celny w Grodnie ma zweryfikować zakwestionowany protokół.

Sędzia Tatiana Giergel zaznaczyła pod koniec rozprawy, że Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi, którego przewodniczącą jest kpt. Weronika Sebastianowicz nie jest zarejestrowane na terenie Białorusi, na co Weronika Sebastianowicz odparła, że organizacja została zarejestrowana jeszcze w 1993 roku.

Proces przeciwko 83-letniej kpt. Weronice Sebastianowicz ps. «Różyczka» (pseudonim, nadany jej podczas wojny, jako łączniczce Armii Krajowej – red.) wzbudził duże zaniepokojenie opinii publicznej w Polsce. Powszechnie szanowana i uwielbiana tam kombatantka z Białorusi otrzymała setki głosów wsparcia od ludzi z różnych miast, o różnej pozycji społecznej i reprezentujących różne środowiska. Proces kpt. Weroniki Sebastianowicz śledziły największe polskie media, a na temat prześladowania przez władze Białorusi byłej łączniczki AK pisali najbardziej znani polscy publicyści.

Wydaje się, iż dzięki szerokiej solidarności z człowiekiem, będącym symbolem przetrwania polskości na Białorusi, jakim jest Weronika Sebastianowicz, sąd w Grodnie nie zdecydował się na wydanie z góry bezprawnego orzeczenia w sprawie rzekomego przemytu żywności. Nie oznacza to, niestety, że sprawa nie wróci do sądu po tym, jak Urząd Celny skoryguje swoje zarzuty przeciwko 83-letniej kobiecie. Sama kpt. Weronika Sebastianowicz ocenia jednak, iż w chwili obecnej może mówić o «małym zwycięstwie».

Iness Todryk-Pisalnik

Nie powinniśmy milczeć w tej sprawie

Zamieszczamy oficjalne stanowisko Stowarzyszenia ODRA-NIEMEN w sprawie prześladowania kapitan Weroniki Sebastianowicz przez białoruskie władze.

Przed sądem w Grodnie rusza proces 83-letniej kpt. Weroniki Sebastianowicz. Paczki z Polski, z darami dla kombatantów, białoruskie służby celne potraktowały, jako przemyt.

Na Białorusi żyje jeszcze blisko 70 żołnierzy Armii Krajowej. Najmłodsi z nich przekroczyli już dość dawno 80 rok życia, najstarsi mają po 100 lat. Paczki, które otrzymują z kraju w ramach akcji «Rodacy-Bohaterom», są nie tylko pomocą w nie najlepszej sytuacji materialnej, ale przede wszystkim oznaką pamięci i czci, jaką naszych bohaterów otaczają tysiące Polaków – darczyńców akcji.

Zatrzymanie transportu darów, które miało miejsce w kwietniu br., jest pierwszym takim przypadkiem od początku akcji prowadzonej przez Stowarzyszenie Odra-Niemen, – czyli od 2010 roku.

Pani Weronika Sebastianowicz, jako nastolatka została zaprzysiężona do podziemnych struktur II Konspiracji na Ziemi Wołkowyskiej. W konspiracji działali już jej rodzice oraz starszy brat – Antoni Oleszkiewicz – jeden z dowódców oddziału Samoobrony Ziemi Wołkowyskiej. Aresztowana, torturowana w śledztwie, wreszcie – skazana na 25 lat łagrów, utratę praw obywatelskich na 10 lat oraz konfiskatę całego majątku, spędziła na Syberii i w Workucie pięć lat. Po powrocie z łagrów nadal była szykanowana. Od wielu lat działa na rzecz środowiska kombatanckiego na Grodzieńszczyźnie i Nowogrodczyźnie, pełniąc funkcję prezesa Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi. Jest wielką opiekunką polskich miejsc pamięci na Kresach, a członkowie Stowarzyszenia Żołnierzy AK uchronili przed zniszczeniem wszystkie ważne nekropolie partyzanckie z czasów wojny i lat okresu stalinowskiego terroru. Pani Weronika Sebastianowicz jest także aktywną działaczką Związku Polaków na Białorusi.

Jestem przekonany, że to właśnie działalność pani Weroniki w nieuznawanym przez władze Związku Polaków oraz jej AK-owska przeszłość, która do dziś uważana jest za «bandytyzm», są głównymi powodami szykan ze strony grodzieńskich służb celnych. Być może akcja grodzieńskich służb jest także pewną oznaką zaostrzenia kursu miejscowych władz wobec polskiej mniejszości na Grodzieńszczyźnie. Sytuacja ta niewątpliwie wymaga zdecydowanej reakcji polskiej dyplomacji, w obronie naszych rodaków. Szczególnie dlatego, że dotknęła ona tych najbardziej zasłużonych dla polskości – weteranów Armii Krajowej. Nie powinniśmy, więc milczeć w tej sprawie.

Przypomnę, że pani Weronika Sebastianowicz stanie przed sądem w Grodnie nie pierwszy raz. Stanęła już przed nim na początku lat 50. XX wieku. Wówczas sąd ten wydał absurdalnie wysoki wyrok na nastoletnią dziewczynę. Mam obawy, że tym razem sąd wyda również wyrok surowy, choć zarzucany czyn jest zagrożony «tylko» grzywną. Ale wiem też, że pani kpt. Sebastianowicz nie da się złamać żadnymi wyrokami sądów. To bardzo dzielna kobieta. Będzie również miała tam, na sali sądowej, świadomość, że bardzo wielu jej rodaków jest duchem razem z nią w grodzieńskim sądzie. Pani Weroniko, jesteśmy z Panią. Chwała Bohaterom!

Eugeniusz Gosiewski, wiceprezes Stowarzyszenia ODRA-NIEMEN/ Nasz Dziennik

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Nie żyje Czesław Borys – tata Andżeliki Borys

Z głębokim smutkiem informujemy, że 26 czerwca, w wieku 68 lat, odszedł do wieczności niezwykły człowiek Czesław Borys – polski patriota, ojciec naszej koleżanki, przewodniczącej Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys.



Pana Czesława wielu z nas poznało w najtrudniejszym dla ZPB okresie – w 2005 roku. Po zdelegalizowaniu przez władze Białorusi demokratycznie wybranego Zarządu Głównego ZPB na czele z prezes Andżeliką Borys, tata naszej przywódczyni robił wszystko, co mógł, aby wesprzeć działalność zepchniętego przez reżim Aleksandra Łukaszenki do podziemia ZPB. To Panu Czesławowi i jego żonie, obecnie wdowie – pani Henryce, zawdzięczymy to, że przez długi okres czasu w mieszkaniu Andżeliki Borys przy ulicy Szosa Jeziorska, do którego przeniosła się de facto w 2005 roku siedziba ZPB, zawsze mieliśmy, co przekąsić, nawet, jeśli zbierało się nas, a było tak często, kilkadziesiąt ludzi. Mieszkający w podgrodzieńskich Grzebieniach rodzice Andżeliki Borys wzięli wówczas na siebie zaopatrywanie w podstawowe produkty żywności nie tylko swoją córkę, lecz nas wszystkich, którzy przesiadywali u pani prezes nieraz całymi dniami, a nawet tygodniami.

Czesław Borys, prawdziwy patriota polski, wraz z żoną Henryką potrafili wychować na gorliwych katolików i patriotów swoje dzieci. Całe rodzeństwo Andżeliki Borys, bracia Antoni, Wiktor i siostra Ania włączyli się we wspieranie siostry, aby w niezwykle trudnych warunkach potrafiła ona przeprowadzić największą organizację polską na Białorusi przez najtrudniejszy okres w historii ZPB.

Dzisiaj, żegnając Pana Czesława, pragniemy złożyć wyrazy głębokiego współczucia naszej koleżance Andżelice, jej mamie Henryce, braciom Wiktorowi i Antoniemu oraz najmłodszej z rodzeństwa Ani, a także wnukom Pana Czesława: Jarosławowi, Marcie i Polinie.

Łączymy się z Wami w żałobie, Kochani. Niech polski Patriota, wspaniały Mąż, Ojciec i Dziadek wspaniałych dzieci i wnuków Czesław Borys odpoczywa w pokoju.

Redakcja, Zarząd Główny oraz koledzy i koleżanki z ZPB

Andżeliko!

W tym smutnym czasie Redakcja Kresy24.pl oraz wszyscy Twoi przyjaciele z Fundacji Wolność i Demokracja składają Ci wyrazy serdecznego współczucia.

Łączymy się również w żałobie z **żoną Zmarłego – Panią Henryką, z dziećmi – Wiktorem, Antonim i Anią oraz wnukami – Jarosławem, Martą i Poliną.**



Cześć pamięci **Pana CZESŁAWA BORYSA**!

Niech odpoczywa w pokoju.

Agnieszka i Marek Bućko, Michał Dworczyk, Tomasz Pisula i cały zespół Fundacji Wolność i Demokracja

Z głębokim żalem przyjęliśmy informację o śmierci



CZESŁAWA BORYSA

Składamy wyrazy szczerego współczucia

Andżelice Borys i całej rodzinie.

Zarząd i Członkowie Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Białymstoku

Andżelice Borys, przewodniczącej Rady Naczelnej ZPB, wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



TATY

składa Oddział ZPB w Nowogródku

Szanownej Pani **Andżelice Borys**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci



TATY

składają koleżanki i koledzy z Oddziału ZPB w Lidzie

Robert Miękus o filmie GRODNO 1939

Dziennik «Rzeczpospolita», podobnie jak nasza redakcja patronujący powstaniu filmu o obronie Grodna przed Sowietami we wrześniu 1939 roku, opublikował tekst, w którym o powstającym filmie opowiada Robert Miękus, scenarzysta przyszłego dokumentu pod roboczym tytułem Grodno 1939.

Wkrótce ruszą zdjęcia do filmu dokumentalnego o obronie Grodna w 1939 r. przed Sowietami, powstającego pod patronatem «Rz».

Jak już pisaliśmy, realizowany przez Fundację Joachima Lelewela film (adres jego fanpage'a to http://klubprzyjaciolfilmugrodno1939.wordpress.com/), który powstanie m.in. przy współpracy Związku Polaków na Białorusi, poprzedza stworzenie filmu fabularnego o bohaterskiej, ale i dramatycznej walce z przeważającymi siłami sowieckimi.

– Jak czyta się wspomnienia z momentu wejścia Armii Czerwonej do Polski, to we wszystkich dominuje zwątpienie, poczucie klęski, przerażenie, strach i zdziwienie, zarówno samym faktem wejścia, jak i wyglądem czerwonoarmistów – opowiada autor scenariusza filmu Robert Miękus.

Jak podkreśla, te wspomnienia są dość do siebie podobne. – Sporo tego przeczytałem, przygotowując materiał do filmu o rzeziach na Kresach. A w wypadku Grodna jest zupełnie inaczej. Jest jakaś niesamowita energia, entuzjazm, wielka chęć walki z wrogiem. Pojawił się czołg, to dawaj, rozwalimy go – opowiada.

Jak podkreśla, są i opisy dramatyczne, tragiczne wręcz, jak historia Tadzika Jasińskiego, młodego chłopca, który zginął przywiązany do sowieckiego czołgu. – I chyba, dlatego warto o tym zrobić film, o ludziach, którzy nie byli bohaterami, przynajmniej tak się nie czuli. Ale do ich miasta podszedł wróg, to trzeba było się bronić. I tyle – opowiada Miękus.

Wskazuje przy tym, że jest to historia wciąż mało znana szerokiej opinii w Polsce, o zagranicy nie wspominając. – Szkoda, żeby pamięć o tych ludziach zanikła – mówi. I wskazuje na niezwykły wprost przypadek oficera wysokiego rangą, faktycznego organizatora obrony, majora Benedykta Serafina, o losach, którego wiadomo bardzo niewiele. Dowodził wojskiem w Grodnie, udało mu się wydostać z miasta wraz z większością polskich oddziałów, brał jeszcze udział w walkach nad granicą litewską – i potem ślad po nim zaginął.

W filmie niektóre wydarzenia zostaną pokazane dzięki inscenizacjom z udziałem grup rekonstrukcyjnych. Kilka już zapowiedziało swoją obecność na planie. Organizatorzy wciąż szukają sponsorów, chcąc, by obraz powstał do 17 września, czyli na 75 rocznicę sowieckiej agresji na Polskę.

a.pis

Odeszła do wieczności nasza autorka Ałła Niewierowicz

Z głębokim smutkiem dowiedzieliśmy się, iż dnia 27 czerwca po ciężkiej chorobie odeszła do Stwórcy nasza autorka z Mińska, parafianka stołecznego kościoła św. Szymona i Heleny, fotoreporter portalu Catholic. by, Ałła Niewierowicz.



«Szczera i zawsze otwarta na ludzi» – tak charakteryzuje śp. Ałłę Niewierowicz redakcja portalu Catholic.by. Koledzy z katolickiej redakcji piszą, że nieboszczka była «szczerym człowiekiem, zawsze odpowiadała na prośby i była gotowa do niesienia pomocy».

Ałła Niewierowicz dokumentowała wiele wydarzeń z życia Kościoła katolickiego na Białorusi, a jej starannie przygotowane fotoreportaże ukazywały się zarówno na portalu Kościoła, jak i w innych mediach katolickich.

Korespondencje autorstwa Ałły Niewierowicz, które mieliśmy zaszczyt publikować, dotyczyły tematyki religijnej oraz opisywały życie środowiska Polaków Mińska.

Modlimy się o duszę naszej śp. koleżanki Ałły Niewierowicz, dziękujemy Jej za piękną i owocną współpracę i zwracamy się do Stwórcy słowami: Wieczny odpoczynek racz Jej dać, Panie…

Redakcja

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej drogiej Koleżanki



AŁŁY NIEWIEROWICZ

składamy wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu

Córce Władysławie, Rodzinie i Bliskim

Zarząd Główny ZPB, koledzy i koleżanki z Oddziału ZPB w Mińsku

Siostrze **Ludmile Maruszewskiej**,

misjonarce Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmieci



MAMY

składa Oddział ZPB w Wiewiórce

Zbiórka publiczna na film o obronie Grodna!

Szanowni Czytelnicy, Fundacja Joachima Lelewela, którą wspieramy w projekcie kręcenia filmu o obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku, na stronie Klubu Przyjaciół Filmu GRODNO1939 rozpoczęła na portalu crowdfundingowym polakpotrafi.pl zbieranie środków na film.

Tą drogą koledzy chcą uzbierać 15 tys. zł. na produkcję filmu. Mechanizm wpłacania darowizn na film jest dokładnie opisany na portalu polakpotrafi.pl.

Organizatorzy zbiórki informują, że każdy wpłacający, w zależności od kwoty (w tym przypadku od 20 do 1000 zł., choć można i więcej), może liczyć na nagrodę. Oczywiście symboliczną, ci wpłacający najmniej – na podziękowanie, ci dający więcej – nawet na płytkę z filmem, zaproszenie na plan, na premierę, czy udział w epizodzie. Ważna rzecz! Żeby dostać pieniądze na film ze zbiórki publicznej jej organizatorzy powinni uzbierać całą zaplanowaną kwotę, czyli 15 tys. zł. Tak działa większość portali crowdfundingowych: jeśli wiesz, że na projekt potrzeba ci «x» zł., to musisz mieć tyle, a nie mniej.

Jako partner Fundacji Joachima Lelewela ZPB prowadzi własną zbiórkę środków na film o obronie Grodna wśród Polaków mieszkających na Białorusi. W tej chwili łączna kwota darowizn, uzbieranych ze skromnych oszczędności członków ZPB, przekracza 6 tys. zł. Apelujemy, zatem do naszych Czytelników w Polsce i na świecie, aby wsparli niezwykle ważny dla Polaków na Białorusi projekt filmowy, ofiarując choćby symboliczną kwotę za pomocą portalu polakpotrafi.pl.

a.pis

Na Dolnym Śląsku o Polakach na Kresach

Zakończyła się V edycja Europejskich Dni Dziedzictwa Chrześcijańskiego «Noce Kościołów» we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku. W tym niezwykłym, cieszącym się ogromną popularnością, wydarzeniu religijno-kulturalnym tradycyjnie biorą udział Polacy z Kresów, w tym z Białorusi.

W tym roku w świątyniach Wrocławia i okolic obecność Polaków z Białorusi zawdzięczamy koncertom zespołów artystycznych, między innymi robiącemu furorę na Dolnym Śląsku zespołowi «Głos Duszy», liturgicznemu chórowi kościoła św. Szymona i Heleny w Mińsku. W świątyniach podwrocławskiego Dzierżoniowa, Ziębic i samego Wrocławia odbyły się panele dyskusyjne na temat «Kresy Wschodnie i dziedzictwo Dolnego Śląska», w których Związek Polaków na Białorusi reprezentował redaktor portalu Znadniemna.pl i rzecznik ZPB Andrzej Pisalnik.



Andrzej PISALNIK

Wspólne zdjęcie gości «Nocy Kościołów» z Jego Eminencją kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem i Jego Ekscelencją arcybiskupem Dieudonné Nzapalainga z Republiki Środkowej Afryki

Poprosiliśmy naszego kolegę Andrzeja Pisalnika opowiedzieć o «Nocach Kościołów» i kresowym wymiarze tego wydarzenia.

rp.pl

Czym są «Noce Kościołów»?

– To jest zakrojone na niezwykle szeroką skalę, w tym międzynarodową, wydarzenie kulturalno-religijne, w którym udział biorą parafie archidiecezji wrocławskiej i sąsiednich diecezji. W kościołach parafialnych w ramach «Nocy Kościołów» odbywają się koncerty, wystawy, dyskusje panelowe na różne tematy, w tym na tematy związane z Kresami Wschodnimi. Dzięki tym spotkaniom mieszkańcy Dolnego Śląska mają okazję zapoznać się z aktualną sytuacją Polaków, mieszkających za wschodnią granicą Polski.

Reprezentowałeś podczas dyskusji Związek Polaków na Białorusi, kto jeszcze był wśród panelistów?

– Miałem zaszczyt opowiadać o sytuacji Polaków na Białorusi w towarzystwie konsula generalnego RP w Winnicy, doskonale znanego Polakom na Białorusi, pana doktora Krzysztofa Świderka, reprezentującego Ukrainę oraz pani prezes Ireny Bejnar, wiceprzewodniczącej Związku Polaków na Litwie, prezes Oddziału Święciańskiego ZPL. Dyskusje panelowe prowadził Eugeniusz Gosiewski, wiceprezes i sekretarz Zarządu Stowarzyszenia ODRA-NIEMEN, które organizowało te nasze spotkania z mieszkańcami Dolnego Śląska.

Co interesowało naszych Rodaków?

– Pan konsul Świderek opowiadał o bieżącej sytuacji na Ukrainie, której wschodnie tereny są objęte niestety konfliktem, który zbiera śmiertelne żniwo. Na szczęście tereny Ukrainy, zamieszkałe przez większe skupiska Polaków są obecnie względnie bezpieczne i życie się tam toczy w normalnym trybie. Działają wszystkie instytucje państwowe. Rodacy nie odczuwają większych problemów w swojej działalności i w życiu codziennym. Rodacy na Litwie, mimo tego, że mieszkają w Unii Europejskiej, wciąż są zmuszeni do codziennej walki o swoje prawa, między innymi o prawo do dwujęzycznego nazewnictwa w miejscowościach i powiatach, w których stanowią większość. Mimo dużej liczby szkół polskich na Litwie władze tego kraju zmieniają program nauczania w sposób szkodliwy dla uczniów tychże szkół. Jak podkreślała pani prezes Irena Bejnar, większość problemów Polaków na Litwie wynika z braku ustawy o mniejszości polskiej w tym kraju, której uchwalenie, w korzystnym dla Polaków brzmieniu, mógłby wymusić poprzez struktury Unii Europejskiej na rządzie litewskim rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Co opowiadałeś o sytuacji Polaków na Białorusi?

– Muszę powiedzieć, że mieszkańcy Dolnego Śląska, a prawie połowa z nich ma korzenie kresowe i pochodzi również z naszych terenów, są dosyć dobrze zorientowani w naszej sytuacji. Przypominałem, więc tylko, że ZPB, będący największą organizacją Polaków na Białorusi, już od dziewięciu lat jest zmuszony do działalności w podziemiu, co powoduje, iż każda aktywność ZPB jest zagrożona szykanami i represjami ze strony białoruskich władz. Tłumacząc, jak to jest możliwe działać w takich warunkach, odwoływałem się do przykładów z historii Polski, która przecież też miała okresy braku podmiotowości państwowej na arenie międzynarodowej, a mimo to Polacy potrafili się organizować w warunkach zaborów i okupacji, tworząc sprawnie działające struktury państwa w podziemiu. Te analogie okazały się zrozumiałe dla Rodaków, którzy w kuluarach naszych spotkań podchodzili do mnie i prosili o pozdrowienie wszystkich Polaków na Białorusi, wyrażając podziw dla naszej postawy i zapewniając o całkowitym poparciu dla naszej działalności.

Byłeś na «Nocach Kościołów» wówczas, jak w Grodnie odbywało się kolejne posiedzenie sądowe przeciwko pani kapitan Weronice Sebastianowicz.

– Ten temat rzeczywiście budził ogromne zainteresowanie. Poza panelami dyskusyjnymi o sytuacji wokół pani kapitan miałem okazję opowiedzieć uczestnikom Walnego Zebrania Stowarzyszenia ODRA-NIEMEN, które zbierało dla kombatantów Armii Krajowej na Białorusi, paczki z żywnością, za dostarczenie, których na Białoruś pani Weronika została postawiona przed sądem. Opowiadałem o tym także na antenie Radia Rodzina, rozgłośni archidiecezji wrocławskiej.

Kim są członkowie i sympatycy Stowarzyszenia ODRA-NIEMEN?

– Są to reprezentanci różnych środowisk, głównie młodzieżowych, w tym środowisk kibiców klubów piłkarskich z różnych miast Polski. Muszę powiedzieć, że jestem pod ogromnym wrażeniem od kontaktów z tymi młodymi ludźmi, którzy autentycznie interesują się historią Polski, w tym historią Kresów. Pani kapitan Weronika Sebastianowicz jest dla tych młodych ludzi można powiedzieć idolem, symbolem polskiego patriotyzmu, który dzięki takim ludziom jak ona przetrwał na Białorusi. Wielu z tych młodych ludzi przy różnych okazjach miało możliwość poznać panią Weronikę osobiście, niektórzy z nich odwiedzali na Białorusi żyjących jeszcze kombatantów Armii Krajowej, zwiedzali polskie nekropolie i wszyscy oni podkreślają, że odkrywanie również na naszych ziemiach przemilczanej w latach komunizmu historii, związanej z AK i Żołnierzami Wyklętymi jest dla nich niezwykle fascynujące, a każdy bezpośredni kontakt z Polakami na Białorusi jest dla nich bezcenną lekcją patriotyzmu. Jak to młodzi ludzie, gorący i emocjonalni, pytali mnie, jak konkretnie mogliby wesprzeć panią kapitan w trudnej dla niej sytuacji. Nie raz starałem się wyperswadować im, aby powstrzymali się od radykalnych form manifestowania solidarności w formie, nie daj Boże, jakichkolwiek form odwetu na Białorusinach, za krzywdę, jaką wyrządza pani Weronice i kombatantom AK na Białorusi państwo białoruskie. Tłumaczyłem, że społeczeństwo białoruskie w zdecydowanej większości nie ma negatywnego nastawienia do Polaków i polskiego dziedzictwa w swoim kraju, w tym dziedzictwa związanego z Armią Krajową. Nieprzyjemności zaś, które nas spotykają, wynikają tylko i wyłącznie z despotycznej i represyjnej istoty panującego na Białorusi reżimu politycznego, opierającego swoją ideologię na zbitkach ideologicznych rodem z ZSRR.

Jakie jeszcze ciekawe wrażenia masz po odwiedzeniu «Nocy Kościołów»?

– Dostąpiłem zaszczytu w gronie innych gości tego wydarzenia być zaproszonym przez żyjącą legendę archidiecezji wrocławskiej, pochodzącego z Wileńszczyzny Jego Eminencję kardynała Henryka Gulbinowicza na wspólne śniadanie. Uczestniczył w nim między innymi także inny hierarcha kościelny, gość «Nocy Kościołów» z Republiki Środkowej Afryki, Jego Ekscelencja arcybiskup Dieudonné Nzapalainga. Poznanie tak zasłużonych, niezwykle ciepłych w obcowaniu, hierarchów kościelnych stało się dla mnie jednym z największych przeżyć podczas obecności na «Nocach Kościołów».

Rozmawiała
Iness Todryk-Pisalnik

Dzień Ojca w Kopciówce

Rzesze wiernych przybyły w obchodzonym przez diecezję grodzieńską w pierwszą niedzielę czerwca Dniu Ojca do sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej na Wzgórzu Nadziei w Kopciówce.

Wierni przybyli do sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej na Wzgórzu Nadziei, zwanego też białoruską Jasną Górą, w pieszej pielgrzymce z Grodna i okolic Kopciówki.

Celebrowaną przez księdza biskupa Józefa Staniewskiego Mszę świętą poprzedziły poprowadzone przez księdza Jerzego Lewińskiego nabożeństwo Koronki do Miłosierdzia Bożego oraz Droga Krzyżowa, podczas której rozważaniami dzielił się z wiernymi ksiądz Jerzy Martinowicz.

Podczas uroczystej Mszy świętej ksiądz biskup wygłosił homilię na temat odpowiedzialnego ojcostwa. Nabożeństwu towarzyszył przepiękny śpiew chóru pod kierownictwem organisty Brunona Termiona.

Większość pielgrzymów, przybyłych w Dniu Ojca do świątyni w Kopciówce, stanowiły kobiety i dzieci. Nie zabrakło w kościele też mężczyzn, których udział w podobnych uroczystościach wciąż jest, niestety nieliczny.

Kobieta nadal czuje się bardziej odpowiedzialna za swoje rodzicielstwo, więcej czasu spędza na modlitwie i bardziej się troszczy o duchowy rozwój swoich dzieci.

Na wielki szacunek zasługują więc rodziny, przybyłe na uroczystość w pełnym składzie: poważny ojciec – głowa rodziny, strażniczka ogniska domowego – matka i otaczająca ich gromadka ślicznych dzieci. Na widok takich rodzin serce się raduje, że jednak są w naszej diecezji prawdziwe rodziny katolickie, którym nie jest obojętny duchowy rozwój naszych dzieci, którzy czują odpowiedzialność za ich stan duszy, którzy, mimo różnych zajęć i spraw codziennych znalazły czas na modlitwę, na wspólną modlitwę, w gronie nieznajomych sobie ludzi. Takie uroczystości podnoszą na duchu, jednoczą ludzi, dodają wiary, siły i otuchy.

Ks. biskup Józef Staniewski, głosząc kazanie, zwrócił uwagę na duchową obecność ojca w rodzinie w procesie wychowania dzieci. Mówił, że ojciec to nie tylko postać fizyczna, że rodzina potrzebuje nie tylko zapewnienia bytu materialnego, ale też duchowości głowy rodziny. Obecność i rola w rodzinie ojca, przykład jego życia religijnego, często wywierają na dzieci ogromny wpływ.

Dzisiaj, w epoce szybkiego rozwoju technologii, rodzina jest zagrożona. – Dlatego wspólna modlitwa z dziećmi w obecności obojga rodziców jest ogromnym skarbem – podkreślał ks. biskup.

Pozostając pod wrażeniem przepięknej, poświęconej głowom rodzin, uroczystości religijnej, jako matka i katoliczka, pragnę zwrócić się z apelem do was, mężczyźni i ojcowie:

Kochani mężczyźni, ojcowie! Na was dużymi oczami patrzą wasze dzieci. Wy jesteście dla nich przykładem i wzorem do naśladowania. Nie zapominajcie pięknych, polskich tradycji katolickich, kiedy to niedzielnym porankiem ojciec ubrany w piękny garnitur brał za ręce dzieci i prowadził je do świątyni Pana. Uważani jesteście za mocną połowę ludzkości, więc bądźcie nią! Odwagi! Sursum corda!

Karolina Ignatowicz
z Kopciówki



Iness TODRYK-PISALNIK

Hymn wszystkich wagabundów, znany lepiej jako «Wsiąść do pociągu byle jakiego» z repertuaru Maryli Rodowicz śpiewa Andrzej Woroncow

«Malwy» już po raz 16.

Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu finansowym Konsulatu Generalnego RP w Grodnie już po raz kolejny zorganizował w sobotę 21 czerwca XVI Festiwal Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy», w którym udział wzięło 17 uczestników. Młodzież przybyła nie tylko z Grodna, ale i z Zdzięcioła, Wołkowyska, Werenowa, Porzecza, Oszmiany, Lidy i Piesków. Grand Prix tegorocznego festiwalu zdobyła Natalia Kaspierowicz, studentka Grodzieńskiej Akademii Medycznej z Oszmiany.

– Nasz festiwal cieszy się powodzeniem nie tylko wśród młodzieży, ale także wśród rodziców i nauczycieli, którzy bardzo chętnie pomagają w przygotowaniach. Śpiewając rozwijamy u siebie wrażliwość na piękno, a z piosenką żyć, pracować i pokonywać różnego rodzaju trudności jest o wiele łatwiej – powiedziała Weronika Szarejko, szefowa Działu Kultury Związku Polaków na Białorusi.

W tym roku uczestnicy festiwalu byli podzieleni na dwie kategorie wiekowe: młodzież od lat 15 do 18 i młodzież od 18 lat do 28. Każdy uczestnik mógł zgłosić na konkurs dwie piosenki w języku polskim. Przeważnie były to znane polskie piosenki z repertuaru m.in. Maryli Rodowicz, Czesława Niemena, Edyty Górniak, Ewy Farny, Anny German, Urszuli Sipińskiej, Eleni, Wojciecha Młyarskiego, Seweryna Krajewskiego, Dody, Sylwii Grzeszczak i innych.

Festiwal przebiegał pod czułym okiem jury w składzie: przewodnicząca Dorota Pękacka, dyrygent, wykładowczyni akademicka przedmiotów związanych z kształceniem muzycznym w Białymstoku oraz członkowie konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz, Irena Szawiel sopranistka, wykładowczyni akademicka przedmiotów związanych z kształceniem muzycznym z Białegostoku, i Andżelika Borys, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB.

Na sali panowała cisza i powaga. Tylko po każdym występie rozbrzmiewały głośne oklaski, a następnie znowu nastawała cisza. Uczestnicy do tego konkursu przygotowali się bardzo dobrze i pięknie zaśpiewali przygotowane przez siebie utwory. Nauczyciele i rodzice byli dumni z osiągnięć swoich dzieci. Można było usłyszeć szepty rodziców, którzy mówili: «Teraz śpiewa moja córeczka, a teraz mój syn». Każdy występ dawał widzom dużo satysfakcji. Nauczyciele podczas występów swoich wychowanków uważnie śledzili każdą nutkę i skupiali się jedynie na występie, a po zakończeniu oddychali z ulgą i satysfakcją.

– Bardzo cieszę się, że ten festiwal już tyle lat przebiega w Grodnie. I mimo różnych perypetii, w tym naszym polskim środowisku, ta tradycja nie zamarła. Podziękować przede wszystkim Związkowi Polaków oraz szefowej Działu Kultury Weronice Szarejko, że ten festiwal zorganizowano. Również chciałbym podziękować po pierwsze rodzicom, gdyż to oni są największymi kibicami swoich dzieci, po drugie – nauczycielom muzyki i wychowawcom, którzy zachęcili Was, żeby przyjść i zaśpiewać. To jest niezwykle ważne, że zdecydowaliście się wystąpić i zaprezentować swoje umiejętności wokalne – powiedział Andrzej Chodkiewicz, konsul generalny RP w Grodnie.

Przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys zaznaczyła, że festiwal pozwala na rozbudowanie aktywności muzycznej u młodzieży oraz rozwijanie języka ojczystego za pomocą polskiej piosenki, jak również i odkrywanie talentów muzycznych u naszej młodzieży.

Rewelacją festiwalu był występ utalentowanej Natalii Kasperowicz z Oszmiany, studentki Akademii Medycznej w Grodnie, która zdobyła Grand Prix tegorocznego festiwalu i otrzymała główną nagrodę – e-book, ramkę elektroniczną i wyjazd młodzieżowy do ośrodka «Stawiska» koło Gdańska.

Na zakończenie festiwalu jury wyłoniło laureatów:

Kategoria I: I miejsce – Bożena Worono z Lidy i Irena Kutuzowa z Grodna; II miejsce – Andrzej Woroncow z Grodna; III miejsce – Daria Doroszewa z Werenowa i Helena Jodel z Grodna.

Kategoria II: I miejsce zdobył Andrzej Aniśko, reprezentant z Grodna, który jest studentem wydziału muzycznego Państwowego Uniwersytetu im. Janki Kupały w Grodnie.

Za udział w festiwalu każdy z uczestników otrzymał dyplom oraz upominek.

Iness Todryk-Pisalnik

O Festiwalu «Malwy» powiedziała Irena Szawiel sopranistka, wykładowczyni akademicka przedmiotów związanych z kształceniem muzycznym z Białegostoku, członkini jury festiwalu:

– Jestem zachwycona. Sama prowadzę klasę wokalną w białostockiej muzycznej szkole średniej i wszystkich uczestników chętnie bym widziała w mojej klasie. Poziom dosyć wyrównany. Oczywiście, jak zawsze, są troszkę słabsze ogniwa, ale generalnie jest to poziom wysoki. Piękne głosy, fantastyczna inteligencja wokalna, to się słyszy w wyrafinowanej linii melodycznej w dysponowaniu dynamiką od piano do forte i fortissimo, piękne kreszenda. Jestem bardzo uwrażliwiona na wszystkie elementy dzieła muzycznego i u wielu osób dało się słyszeć. Jestem po raz pierwszy u Was i jestem zachwycona.

Rozmowa z Natalią Kaspierowicz, zwyciężczynią festiwalu:


Iness TODRYK-PISALNIK

Co czułaś, gdy się dowiedziałaś, że muzyczne autorytety ocenili bardzo wysoko twój występ?

– Zdziwienie. Nie oczekiwałam, gdyż nie byłam tak bardzo przygotowana do tego konkursu. Myślałam, że tylko wezmę udział oraz posłucham innych uczestników. Otrzymując tę nagrodę, wspominałam swoją mamę. Jak byłam małą dziewczynką, to właśnie moja mama grała mi na gitarze i śpiewała piosenki z repertuaru Anny German, i to było dla mnie inspiracją. Jestem wdzięczna Weronice Szarejko, że zaprosiła mnie na festiwal i zaufała.

Jakie piosenki wykonałaś?

– «Nasze słowa, nasze dni» z repertuaru polskiego zespołu Feel i «Wkręceni – Nie ufaj mi» z repertuaru zespołu LemON.

Ile trzeba pracować na taki sukces, jaki odniosłaś tu na festiwalu?

– Jestem dyletantką w muzyce, ale wiem, że obdarzył mnie Bóg czymś więcej niż po prostu śpiewaniem. Nie ukończyłam żadnej szkoły muzycznej. Nigdy nie pobierałam lekcji śpiewu. Śpiewam w katolickim zespole «Ryby», którą założyła młodzież z Orszy.

Jakie masz plany muzyczne?

– Dzisiaj zrozumiałam, że muszę rozwijać się w tym kierunku. Może tylko nie w estradowej piosence polskiej, a w ewangelizacyjnych projektach. Potrzebuję więcej doświadczeń, żeby śpiewać dla ludzi całym swoim sercem. Nie lubię śpiewać na scenie, ale gdzieś w środku czuję, że właśnie tego potrzebuję.

Rozmawiała Iness Todryk-Pisalnik

Niezależne oficjalneg

Ponad sto dzieci, uczących się języka polskiego z Grodna i okolic, otrzymało w sobotę, 7 czerwca, dyplomy i słodycze od niezależnego od władz w Mińsku Związku Polaków na Białorusi na znak wdzięczności za pielęgnowanie mowy ojczystej.

Po uroczystości, inaugurującej wakacje u najmłodszych Polaków, dorośli przedstawiciele niezależnego ruchu polskiego na Białorusi zaprezentowali program artystyczny. W przeglądzie zespołów muzycznych ZPB udział wzięli artyści z Grodna, Mińska, Radunia i innych miejscowości.

Przedsięwzięcie artystyczno-oświatowe ZPB odbywało się w dniu odbywającej się w Grodnie oficjalnej imprezy, mającej na celu propagandę fałszywej tezy o rzekomym braku problemów u zamieszkujących Białoruś mniejszości narodowych – X Republikańskiego Festiwalu Kultur Narodowych.

– Już mało kto pamięta, że odbywający się w tych dniach w Grodnie Festiwal Kultur został zainicjowany dwadzieścia lat temu przez Związek Polaków na Białorusi – mówił, witając członków i sympatyków niezależnego ZPB konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz.

Dyplomata odwiedził niezależne Polskie Podwórko (propagandowe, organizowane siłami urzędników z białoruskich państwowych instytucji kultury działało na dziedzińcu Nowego Zamku – red.) wraz z prezydentem miasta Białegostoku Tadeuszem Truskolaskim oraz posłem na Sejm RP Dariuszem Piontkowskim.

Wysocy goście, przemawiając do zgromadzonych na niezależnej imprezie Polaków, życzyli dzieciom udanych radosnych wakacji i nawiązywali do obchodzonej w tych dniach przez Polaków na całym świecie 25. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Poseł Dariusz Piontkowski, aby zdążyć odwiedzić niezależne Polskie Podwórko w Grodnie i wysłuchać przygotowanego przez mieszkających na Białorusi Polaków programu artystycznego, przekraczał polsko-białoruską granicę w Kuźnicy Białostockiej przejściem dla pieszych. W ten sposób oszczędził kilka godzin, które mógłby stracić, jadąc samochodem i czekając na odprawę po białoruskiej stronie przejścia granicznego.

Koncert, który stał się de facto przeglądem talentów muzycznych członków Związku Polaków na Białorusi, rozpoczęła Grodzieńska Orkiestra Dęta pod kierownictwem Pawła Kmiecika. Solidną reprezentację artystyczną zaprezentowali Polacy Mińska. Prezes stołecznego oddziału ZPB Helena Marczukiewicz przywiozła do Grodna cały autokar artystów. Dzięki temu, grodzieńska publiczność po raz pierwszy od wielu lat mogła podziwiać piękne brzmienie polskich piosenek w wykonaniu mińskich chórów «Polonez» pod kierownictwem Janiny Bryczkowskiej oraz «Społem» pod kierownictwem Aleksandra Szugajewa.


Grupa dzieci z przedszkola Nr 83


Przemawia Tadeusz Truskolaski, prezydent Biał


Najstarsza członkini Towarzystwa Twórców Lud piękne wyroby w technice haft richelie


Zespół «Młode Babcie» z Mińska

Nie zabrakło na koncercie popisów indywidualnych. Publiczność nie szczędziła braw dla Bożeny Baubyr, solistki chóru «Tęcza», która wykonała piosenki «Serce człowieka» i największy przebój Zbigniewa Kurtycza «Cicha woda», na melodię Adiego Rosnera.

Przepięknym wykonaniem rosyjskiego romansu «Gori, gori moja

e Polskie Podwórko obok go festiwalu





Występ najmłodszych podczas pierwszej części uroczystości



Grodzieńska Orkiestra Dęta pod kierownictwem Pawła Kmiecika



egostoku



Chór «Polonez» z Mińska



Członkinie Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB - Janina Pilnik i Natalia Klimowicz



owych przy ZPB Lucyna Małyszko i jej



Chór «Społem» z Mińska



Zespół «Przyjaciółka» z Radunia





Zespół Pieśni i Tańca «Biebrza» z polskiego Goniądza



Skrzypaczki Nadzieja Sienkiewicz i Lila Ogarkowa

zwiezda» z repertuaru Anny German zauroczyła publiczność Olga Guczek.

Skrzypaczki Nadzieja Sienkiewicz i Lilia Ogarkowa zagrały wiązankę kompozycji w rytmie krakowiaka i poloneza oraz zaprezentowały improwizacje jazzowe.

W doskonały humor wprowadził zebranych występ jednego z najbardziej oryginalnych na Białorusi polskich zespołów, działających na pograniczu teatru i muzyki – zespołu «Młode Babcie», pod kierownictwem Marii Rewuckiej.

Uwieńczeniem występu mińskich Polaków było wspólne wykonanie przez wszystkich przybyłych do Grodna ze stolicy artystów piosenki «Polska moja», napisanej przez organistkę z mińskiej katedry Helenę Abramowicz.

Przegląd polskich talentów z Białorusi byłby niekompletny bez reprezentacji najbardziej polskiego, zamieszkałego w blisko 90 procentach przez ludność polską, rejonu werenowskiego. Najbardziej polski rejon na Białorusi reprezentowany był przez zespół wokalny «Przyjaciółka» z Radunia, pod kierownictwem prezes miejscowego oddziału ZPB Haliny Żegzdryń.

Niezwykle miłym akcentem w koncercie na niezależnym Polskim Podwórku stał się gościnny występ Zespołu Pieśni i Tańca «Biebrza» z polskiego Goniądza. Mimo tego, że przybyli do Grodna na zaproszenie organizatorów propagandowego Festiwalu Kultur Narodowych, artyści z Polski zdecydowali się odwiedzić imprezę, organizowaną przez niezależny ruch polski na Białorusi.

W przerwach między występami, artyści i publiczność mogli podziwiać twórczość członków działających przy ZPB Towarzystw – Plastyków Polskich oraz Twórców Ludowych. Wystawę książek zaprezentowała na niezależnym Polskim Podwórku niezależna inicjatywa wydawnicza «Grodzieńska Biblioteka».

Andrzej Pisalnik


Marek ZANIEWSKI

Zdjęcie pamiątkowe absolwentów, nauczycieli i gości uroczystego zakończenia roku szkolnego 2013/2014

Kierunki humanistyczne mniej popularne

Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Grodnie zakończyła kolejny rok szkolny. Z blisko trzystu uczniów placówki, prawie osiemdziesięciu opuściło ją na zawsze, kończąc klasę maturalną.

Przed rozpoczynającymi się wakacjami uczniowie przygotowali program artystyczny, na który zaprosili swoich nauczycieli, rodziców, przyjaciół i wszystkich chętnych.

– W tym roku mieliśmy aż cztery klasy maturalne, które ukończyło 77 osób – opowiada Helena Dubowska, dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB, a zarazem wiceprezes organizacji ds. oświaty. Według działaczki polskiej, około połowa absolwentów klas maturalnych przystąpi w tym roku do egzaminów wstępnych na polskie uczelnie wyższe.

Pytana o najbardziej popularne wśród młodzieży kierunki studiów, Helena Dubowska zauważyła, że z roku na rok zauważalna jest tendencja zmniejszenia popularności kierunków humanistycznych i wzrostu popytu na studiowanie nauk ścisłych i przyrodniczych. – To na pewno wynika ze specyfiki rynku pracy, na którym kwalifikacje, zdobyte na studiach humanistycznych, są poszukiwane rzadziej i opłacane gorzej niż zawody informatyków, inżynierów i innych tego typu specjalistów – mówi wiceprezes ZPB.

Mówiąc o aktywności i kreatywności młodzieży w trakcie zajęć w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB, Helena Dubowska podkreśla, iż najlepiej pod tym względem wypadają uczniowie klas maturalnych, którzy uczęszczali na zajęcia, przez, co najmniej, kilka lat. Oni też będą mieli najlepsze szanse dostania się na polskie uczelnie wyższe i otrzymania stypendium Rządu RP dla młodych Polaków ze Wschodu.

Emilia Kuklewska

Wystawa polskich malarzy w Warszawie

«Szczęśliwa 13tka. Artyści z Kresów Białoruś» – wystawa pod takim tytułem została otwarta 4 czerwca w warszawskiej Galerii Delfiny. Prestiżowa stołeczna galeria jest już kolejnym miejscem w Polsce, gdzie członkowie Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB mogą prezentować swoje dzieła.


Helena DUBOWSKA

Podczas otwarcia wystawy

Obrazy, które złożyły się na ekspozycję, goszczącą w Galerii Delfiny, najpierw były wystawiane w Sopocie, potem w Pułtusku, a obecnie – w Warszawie. Następnie pojadą one do Krakowa.

Koncepcja wystawianej w Polsce ekspozycji malarzy z TPP przy ZPB ciągle ulega transformacji. Jeśli w Sopocie wystawiano dzieła ponad 40 artystów, to w Warszawie zaledwie trzynastu malarzy – stąd nazwa warszawskiej wystawy.

Podczas wernisażu wystawy «Szczęśliwa 13tka. Artyści z Kresów Białoruś» do przybyłej do Galerii Delfiny publiczności przemówili Anna Trochim, kierownik artystyczny galerii, oraz polski artysta Zbigniew Nowosadzki.

Mówiąc o twórczości kolegów z Białorusi, Zbigniew Nowosadzki podkreślił, iż malarstwo wystawianych autorów wyróżnia między innymi to, iż wyrasta ono z tradycji ikonograficznej, przesiąkniętej symbolizmem.

Na wystawie prezentowane są prace bardzo różnorodne, od obrazów świętych i ikon po liryczne pejzaże. Łączy je jednak to, że niezależnie od tematyki, w obrazach polskich malarzy z Białorusi odczuwalna jest troska artystów o duchowość.

Szczęśliwa 13tka malarzy, których obrazy można podziwiać w Galerii Delfiny do 27 czerwca, to: Aleksander Bołdakow, Anastazja Chobotowa, Żanna Czysta, Andrzej Filipowicz, Stanisław Górski, Piotr Januszkiewicz, Paweł Kastusik, Stanisław Kiczko, Gennadiusz Kozieł, Wasyl Martyńczuk, Janina Pilnik, Wacław Romaszko, Walentyna Szoba.

Natalia Klimowicz


mfa.gov.by

Podczas parafowania porozumienia o współpracy w dziedzinie edukacji

W Warszawie o Polakach i polskiej edukacji

Porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Republiki Białoruś o współpracy w dziedzinie edukacji zostało parafowane 12 czerwca przez ambasadora Republiki Białoruś w Warszawie Aleksandra Averyanova oraz dyrektora Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej MSZ RP Tomasza Szeraticsa.

Dokument, regulujący m.in. zasady kierowania na Białoruś nauczycieli języka polskiego, był negocjowany od kilku lat i został parafowany na marginesie polsko-białoruskich konsultacji politycznych, które przeprowadziły w Warszawie podsekretarz stanu w MSZ RP Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i wiceminister spraw zagranicznych Białorusi Elena Kupczyna.

«Podczas spotkania omówiono relacje pomiędzy Unią Europejską a Białorusią oraz stosunki dwustronne. Rozmowy dotyczyły m.in. dialogu historycznego. Ponadto rozmówcy poruszyli kwestię sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi» – czytamy w komunikacie Biura Rzecznika Prasowego MSZ RP.

Fakt rozmów na temat sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi oraz mniejszości białoruskiej w Polsce potwierdza komunikat MSZ Białorusi na temat konsultacji. Z niego dowiadujemy się jednak, że główny temat rozmów dotyczył współpracy gospodarczej i transgranicznej.

– Mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie istotnie przybliży nas do rozwiązania naszych dwustronnych problemów, tym bardziej, że w ostatnich miesiącach odnotowujemy pozytywną dynamikę naszych relacji. Odnosimy wrażenie, że Białoruś jest gotowa do bardziej konstruktywnej współpracy i dialogu również w odniesieniu do najtrudniejszych i bolesnych tematów – podkreśliła wiceszefowa polskiej dyplomacji Katarzyna Pełczyńska Nałęcz.

a.pis

Z marmuru, żelaza i nadziei

Dyskusją panelową z udziałem ekspertów zakończył się 5 czerwca, zorganizowany przez Konsulat Generalny RP w Grodnie w Sali Kinowej Konsulatu, pokaz filmów wybitnego polskiego reżysera Andrzeja Wajdy, poświęcony 25-leciu pierwszych demokratycznych wyborów w powojennej Polsce.

W charakterze panelistów w dyskusji, wieńczącej pokaz filmów jednego z największych polskich twórców filmowych, wystąpiły wykładowczynie z Uniwersytetu w Białymstoku – historyk Joanna Sadowska i historyk kina Alicja Kisielewska. Towarzyszył im Krzysztof Burnetko, biograf Andrzeja Wajdy, współautor biografii twórcy wydanej pt. «Andrzej Wajda. Podejrzany».

Dyskusję, podczas której paneliści próbowali ustalić między innymi, czy na podstawie filmów Andrzeja Wajdy da się poznać i zrozumieć historię Polski po drugiej wojnie światowej, poprowadził Wiesław Romanowski, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie.

Wszyscy paneliści zgodzili się co do tego, iż w twórczości Wajdy mianowicie tryptyk filmowy, składający się z obrazów «Człowiek z marmuru», «Człowiek z żelaza» oraz, mającego premierę w ubiegłym roku, filmu «Lech Wałęsa. Człowiek z nadziei» – najwyraźniej stanowi próbę opowiedzenia językiem filmu o powojennych losach Polaków, często dramatycznych, lecz pokazujących ich konsekwentne dążenie do uwolnienia się spod jarzma socjalizmu i ideologii komunistycznej.

– Te filmy nie obrazują oczywiście wszystkich najważniejszych wydarzeń, jakie zachodziły w Polsce po wojnie, przybliżając Okrągły Stół i wolne wybory – mówiła prof. Joanna Sadowska. Z tej racji, jak zauważyła, na ich podstawie nie można poznać najnowszej historii Polski. Zdaniem innej panelistki, prof. Alicji Kisielewskiej, filmy Wajdy na poziomie kulturowym jednak doskonale oddają mentalne przemiany Polaków i to, jak się zmieniały nastroje społeczne, które doprowadziły Polskę do odzyskania upragnionej Wolności. – Wajda jest jedynym twórcą filmowym, który potrafił opowiedzieć Polakom o nich samych – mówiła ekspert. – Odwaga, prawdomówność i poczucie humoru – te trzy cechy zauroczyły mistrza w legendarnym przywódcy Solidarności Lechu Wałęsie, kiedy Wajda poznał go w okresie strajku w Stoczni Gdańskiej – opowiadała prof. Kisielewska. Te właśnie cechy zrobiły z Wałęsy bohatera i były, zdaniem panelistki, charakterystyczne dla ogółu społeczeństwa polskiego w czasach PRL. To dzięki nim właśnie, jak zauważyła, walka Polaków o Wolność okazała się skuteczna.

Po dyskusji, podczas której obecni w Sali Kinowej Konsulatu RP w Grodnie widzowie mogli poznać dużo ciekawych, nieraz zabawnych, historii z życia Andrzeja Wajdy i opowieści o tym, jak układały się losy jego filmów, organizatorzy spotkania zaproponowali zgromadzonym na sali widzom i ekspertom obejrzenie 20-minutowego filmu dokumentalnego pt. «Z marmuru, żelaza i nadziei», opowiadającego o tryptyku filmowym, na który się złożyły: «Człowiek z marmuru», «Człowiek z żelaza» i «Lech Wałęsa. Człowiek z nadziei». Ciekawe, że występujący w dokumencie sam Andrzej Wajda przyznał, iż wcale nie planował nakręcenia takiego tryptyku. Z właściwą mu autoironią zauważył, iż tak wyszło dlatego, że ma długie życie.

Andrzej Pisalnik

Sikorski: Sytuacja Polaków na Białorusi się nie poprawiła

Wspieramy swoją diasporę i oczekujemy, że diaspora będzie także wspierać Polskę — mówił szef MSZ Radosław Sikorski, przedstawiając 11 czerwca w Senacie informację na temat polityki resortu wobec Polonii i Polaków za granicą.


presstv.ir

Radosław Sikorski

W części przemówienia, dotyczącej Polaków na Białorusi, szef polskiej dyplomacji mówił, że sytuacja Polaków na Białorusi się nie poprawiła. «Problemami pozostają: brak zgody na legalną działalność demokratycznie wybranych władz Związku Polaków na Białorusi, utrudnienia w realizacji Ustawy o Karcie Polaka, ograniczenia rozwoju oświaty w języku polskim» — powiedział Sikorski. Zaznaczył, że w ostatnich latach liczba nauczycieli z Polski spadła z 20 do czterech. Sikorski podkreślił, że duże nadzieje MSZ wiąże z uregulowaniami prawnymi, związanymi z parafowaną polsko-białoruską umową o współpracy w dziedzinie kultury i oświaty.

PAP



Andrzej PISALNIK

Uczestnicy konferencji «Polskie Media na Wschodzie»

Sojusz polskich dziennikarzy

Dorota Jaworska, redaktor naczelna czasopisma mniejszości polskiej na Ukrainie «Krynica», została wybrana na prezesa zarządu nowo powołanego Stowarzyszenia «Federacja mediów polskich na Wschodzie», zrzeszającego dziennikarzy polskich z Ukrainy, Białorusi, Litwy i Łotwy.

Wybory władz Stowarzyszenia oraz uchwalenie Statutu organizacji odbyły się 30 maja w Warszawie podczas konferencji «Polskie Media na Wschodzie», zainicjowanej przez Komisję Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, Fundację «Wolność i Demokracja» oraz Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Zgromadzeni w Senacie RP uczestnicy dziennikarskiego forum wybrali także skład Zarządu «Federacji mediów polskich na Wschodzie» i Radę Programową organizacji. Od Białorusi we władzach nowo powstałego stowarzyszenia znaleźli się reprezentanci redakcji Związku Polaków na Białorusi. Irena Waluś od «Magazynu Polskiego na uchodźstwie» oraz Iness Todryk-Pisalnik od «Głosu znad Niemna na uchodźstwie» weszły w skład 9-osobowej Rady Programowej. Natomiast redaktor portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik wszedł w skład pięcioosobowego Zarządu Stowarzyszenia «Federacja mediów polskich na Wschodzie».

W konferencji «Polskie Media na Wschodzie» i zebraniu założycielskim Stowarzyszenia «Federacja mediów polskich na Wschodzie» udział wzięło ponad 30 dziennikarzy z Ukrainy Białorusi, Litwy i Łotwy.

Powołując do życia nową organizację dziennikarską, jej założyciele zadeklarowali, iż będzie ona działać na rzecz rozwoju mediów polskich na Wschodzie, a także reprezentować interesy tych mediów wobec instytucji polskich, jak i krajów, w których działają.

Korzystając z obecności pokaźnej reprezentacji mediów polskich na Wschodzie, uczestnicy konferencji i założyciele Stowarzyszenia «Federacja mediów polskich na Wschodzie», sformułowali postulaty do Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, przydzielającego środki na rozwój mediów w ramach konkursu «Współpraca z Polonią i Polakami za granicą». Dziękując za uwzględnienie przez resort postulatów, zgłoszonych podczas konferencji mediów polskich ze Wschodu z września ubiegłego roku tym razem redaktorzy mediów poprosili, aby środki finansowe, przyznawane na rozwój mediów, były przekazywane w styczniu każdego roku, a nie jak obecnie w maju. Kolejnym postulatem stała się propozycja o utworzenie dodatkowego funduszu, przeznaczonego na realizację nowych inicjatyw medialnych oraz rozszerzenie już realizowanych.

Podczas konferencji dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jacek Junosza-Kisielewski przedstawił strategię resortu w zakresie opieki nad mediami polskimi na Wschodzie. Omówiono także sytuację mediów polskich na Ukrainie, Białorusi, Litwie i Łotwie.

Nielegalnie na Białorusi

Najtrudniej polskim dziennikarzom pracuje się na Białorusi. Tam wszystkie gazety wychodzą nielegalnie z wyjątkiem «Słowa Życia», dwutygodnika diecezji grodzieńskiej, bo jak uważa jeden z tamtejszych Polaków, Aleksander Łukaszenko chce żyć dobrze z Kościołem, także katolickim.

– Powstanie Federacji, organizacji działającej ponad granicami, daje nam nadzieję, że gdyby jakaś przykrość nas spotkała, to koledzy z Ukrainy czy Litwy nas wesprą – mówi Andrzej Pisalnik, naczelny portalu Znadniemna.pl, przedtem przez kilkanaście lat współpracownik «Rz» na Białorusi.

Nielegalnie wydawane miesięczniki «Głos znad Niemna» i «Magazyn Polski» są rozwożone samochodem nieuznawanego przez władze Związku Polaków na Białorusi z Grodna do oddziałów do Lidy, Iwieńca czy Szczuczyna i tam rozdawane przez miejscowych działaczy.

Na Białorusi wpływy rosyjskiej propagandy są największe, z moskiewskimi mediami przegrywają nawet media Łukaszenki. Nie ma mowy o zagrożeniu białorutenizacją Polaków (tak jak istnieje zagrożenie lituanizacją na Litwie). Tu i Polacy, i Białorusini są poddawani rusyfikacji.

a.pis

Kto kogo zbywa: Polsat «Garanta», czy odwrotnie?

Grodzieński operator sieci telewizji kablowej Centrum «Garant» twierdzi, że, mimo nieoficjalnej zgody ze strony Telewizji Polsat, polski nadawca zwleka z oficjalnym zawarciem porozumienia, umożliwiającego przywrócenie audycji Polsatu do grodzieńskiej sieci kablowej.

O wytłumaczenie przyczyn zniknięcia z oferty «Garanta» programu Telewizji Polsat, ostatniej do września ubiegłego roku odbieranej w Grodnie telewizji po polsku, poprosili grodzieńskiego operatora kablowego działacze polscy z Grodna Wiesław Kiewlak i Natalia Soroka.

W odpowiedzi na zapytanie grodnian dyrektor Centrum «Garant» odpisał, że jego firma chętnie przywróci emisję audycji Telewizji Polsat, pod warunkiem, że Telewizja Polsat podpisze z «Garantem» porozumienie, niezbędne do rozpoczęcia retransmisji Polsatu i przekaże dokumenty potrzebne do uzyskania przez «Garant» pozwolenia na retransmisję Polsatu od białoruskiego ministerstwa informacji.

Według dyrektora «Garantu» z oficjalnymi zapytaniami o przekazanie niezbędnych dokumentów jego firma zwracała się do Telewizji Polsat już niejednokrotnie, ale – jak dotąd – bez skutku.

Sytuacja ta jest o tyle zadziwiająca, że po naszej interwencji u rzecznika Telewizji Polsat Tomasza Matwiejczuka tuż po zniknięciu Polsatu z grodzieńskiej sieci kablowej, uzyskaliśmy odpowiedź, iż polski nadawca będzie się starał zażegnać problem, a w kontaktach z operatorami sieci kablowych Białorusi, zwłaszcza z największym operatorem telewizji kablowej Grodna i Grodzieńszczyzny – Centrum «Garant», będzie się starać «przede wszystkim brać pod uwagę dobro polskiej mniejszości na Białorusi».

Przypomnijmy, iż do początku września ubiegłego roku, dla mieszkańców Grodna Polsat pozostawał jedynym polskim kanałem telewizyjnym po wyłączeniu przez władze Białorusi w 2005 roku retransmisji kanału publicznego polskiego nadawcy TVP1.

Problem braku możliwości odbioru jakiejkolwiek telewizji z Polski w języku polskim przez polską mniejszość na Białorusi, nasza redakcja podnosiła niejednokrotnie przy różnych okazjach i przed różnymi gremiami, między innymi podczas Konferencji «Polskie Media na Wschodzie», która odbyła się w Senacie RP we wrześniu ubiegłego roku.

Andrzej Pisalnik


Igor SOŁOWIEJ

Działacze Związku Polaków na Białorusi z Pińska i Brześcia

Polacy Pińska i Brześcia zawiązali współpracę

Do spotkania działaczy Związku Polaków na Białorusi z oddziałów w Brześciu i Pińsku doszło w ostatnich dniach maja w sercu Polesia, międzyrzeczu Prypeci i Prostyru, na terenie mieszczącego się tu rezerwatu przyrody.

W charakterze gospodarza spotkania wystąpił Piński Oddział ZPB na czele z Władysławem Nikanowem. Jak podkreśla działacz polski z Pińska zorganizowane przez niego spotkanie z rodakami z Brześcia ma zaowocować ścisłą współpracą przedstawicieli polskiej społeczności Pińska z Polakami ze stolicy obwodu brzeskiego na rzecz wspierania polskości na białoruskim Polesiu.

Goście spotkania, działacze Oddziału ZPB w Brześciu, przybyli do rodaków z Pińska nie z pustymi rękami. Przywieźli w darze książki i podręczniki w języku polskim, które ułatwią Polakom z Pińska organizację w ich środowisku nauki języka polskiego.

Podczas spotkania wśród przepięknych krajobrazów Polesia, Polacy z Brześcia i Pińska wspominali o bogatym kulturalnym i historycznym dziedzictwie, pozostawionym im przez wybitnych, pochodzących z tej ziemi, synów Polski: Ryszarda Kapuścińskiego, Adama Naruszewicza, Piotra Olewińskiego, Mateusza Butrymowicza i wielu innych.

Igor Sołowiej z Pińska

Sklepik pw. św. Jana Pawła II

W samym centrum Lidy przy ulicy Sowieckiej, przy wsparciu miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi, został otwarty sklepik katolicki, którego właściciele wzięli sobie za patrona świętego Jana Pawła II.

W sklepiku, który jest czynny codziennie, oprócz niedzieli, od godz. 12.00 do 18.00, nabyć można krzyżyki, łańcuszki, różańce, święte obrazy, modlitewniki i Pismo Święte, a także periodyki katolickie w językach polskim i białoruskim. Opiekę nad sklepikiem sprawują działacze Oddziału ZPB w Lidzie, którzy wrócili właśnie z pielgrzymki po Polsce śladami Jana Pawła II.


Irena BIERNACKA

Sklepik katolicki w centrum Lidy

Personel sklepiku katolickiego pw. św. Jana Pawła II w Lidzie obsługuje zwiedzających w języku polskim i białoruskim. W sklepiku można złożyć ofiarę na rzecz ludzi potrzebujących. Na ten cel planowane jest też przekazywanie dochodu sklepiku, prowadzonego jako przedsięwzięcie charytatywne.

Irena Biernacka z Lidy

ZAPRASZAMY na portal internetowy ZPB

ZNADNIEMNA.PL

Portal na bieżąco informuje o działalności ZPB oraz innych wydarzeniach dotyczących społeczności polskiej na Białorusi.

Zapraszamy do czytania i komentowania!

Oldboje «Sokoła» – najlepsi w koszykówce!

Całe podium zajęły drużyny działającego przy Związku Polaków na Białorusi Klubu Sportowego «Sokół» w rozegranych pod koniec czerwca Międzynarodowych Otwartych Mistrzostwach Polski Oldbojów o Puchar Burmistrza Miasta Sochaczew.



mosir.sochaczew.pl

Mistrzami Polski po trzydniowych (turniej trwał od 20 po 22 czerwca) zmaganiach w Sochaczewie zostali oldboje z «Sokoła» Brześć.

Zawodnicy z miasta nad Bugiem w protokole turnieju figurowali wprawdzie pod nazwą RTI Brześć. Być może stało się tak dlatego, że w składzie drużyny grał były reprezentant Białorusi w koszykówce, grający niegdyś w barwach mińskiego klubu RTI, a obecnie – asystent trenera grających w Eurolidze mistrzów Białorusi «Smoków» Mińsk, Aleksander Werenicz.

O przynależności do polskiego Klubu Sportowego «Sokół» zawodników z Brześcia świadczyły jednak stroje, w których wychodzili oni na mecze.

Żadnych wątpliwości, co do przynależności klubowej, nie budzili natomiast zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca w Mistrzostwach Polski Oldbojów o Puchar Burmistrza Sochaczewa. Były to drużyny «Sokoła» Lida (wicemistrzowie) i «Sokoła» Grodno (zdobywcy trzeciego miejsca).

– Taki wynik w międzynarodowych zmaganiach to niewątpliwy sukces nie tylko dla naszego Klubu Sportowego, ale także dla ZPB – mówi Marek Zaniewski, wiceprezes KS «Sokół». Działacz Związkowy podkreśla, że w turniejach polonijnych nasi koszykarze tradycyjnie ustępują palmę pierwszeństwa tylko sportowcom z Litwy, gdzie koszykówka jest narodową dyscypliną sportową. Na turniej w Sochaczewie była, co prawda, zgłoszona drużyna oldbojów z litewskiego KS Galve Troki, ale z jakichś powodów do turnieju nie przystąpiła.

Za najlepszych zawodników turnieju w drużynach z Białorusi uznano: Aleksego Rutenkę («Sokół» Brześć), Olega Belika («Sokół» Lida) oraz Pawła Koczcienkowa z grodzieńskiego «Sokoła».

Anna Adamczyk z Brześcia


Marek FERENS

Sukces polskich szachistów z Brześcia

Polacy z Brześcia okazali się bezkonkurencyjni w Rodzinnym Otwartym Turnieju Szachowym, który odbył się w Terespolu 1 czerwca. Zawody przeprowadzono z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, w ramach letniej sesji IV Grand Prix Terespola w szachach.

Najwięcej punktów indywidualnych zdobyli szachiści z Brześcia: Erast Zakirow (zwycięzca w kategorii Open) – 5,5 punktów oraz Mirosław Adamczyk (zwycięzca w kategorii do lat 16) – 5,5 punktów.

W turnieju rodzinnym pierwsze miejsce podzieliły rodziny z Polski i Białorusi: rodzina Prokopiuków z Terespola i rodzina Głuchowskich z Brześcia (po 7,5 punktów).

Razem w turnieju szachowym uczestniczyło 22 zawodników, z których prawie połowa, bo aż dziesięciu, to byli szachiści z Brześcia.

Organizatorzy turnieju – Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu i działający przy tej instytucji klub szachowy «Debiut» Terespol – zapewniają, iż zawody przebiegały w miłej i sportowej atmosferze. Organizatorów bardzo cieszy udział w turnieju licznej reprezentacji zawodników z Białorusi, co przydało zawodom status turnieju międzynarodowego.

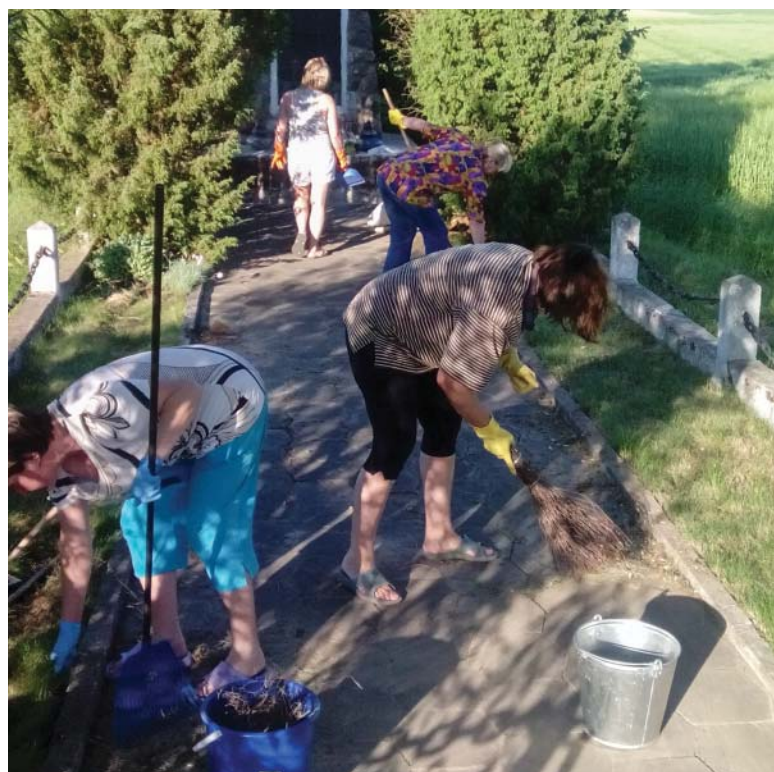
a.pis


Gennadiusz PICKO

Gennadiusz Picko (stoi) pomaga wycinać roślinność, grożącą uszkodzeniem nekropolii

Sprzątanie kwatery żołnierzy AK w Stryjówce

Członkowie oddziałów Związku Polaków na Białorusi z podgrodzieńskich Weircieliszek i Jezior wspólnymi siłami posprzątali na początku czerwca kwaterę żołnierzy Armii Krajowej, poległych we wrześniu 1943 roku w boju z Niemcami pod wsią Stryjówka.


Gennadiusz PICKO

– Dla Polaków, mieszkających w Jeziorach, Wiercieliszkach i okolicznych wsiach ta nekropolia jest bardzo ważna. Staramy się nią opiekować i utrzymywać w dobrym stanie, gdyż kwatera ta jest symbolem polskiej walki z faszyzmem niemieckim na tej ziemi. Jest to pomnik, będący jednym z fundamentów, na którym opiera się polska tożsamość okolicznych mieszkańców oraz ich poczucie lokalnego patriotyzmu – mówi prezes oddziału ZPB w Wiercieliszkach Gennadiusz Picko. Polski działacz mówi, że ostatnio w kwaterze i wokół niej zaczęła bujnie rosnąć różnoraka roślinność, co groziło uszkodzeniem ogrodzenia nekropolii i pomnika, upamiętniającego poległych żołnierzy.

Wobec zagrożenia ze strony sił natury Polacy z Wiercieliszek i Jezior postanowili poświęcić jeden z wolnych od pracy dni czerwcowych na doprowadzenie kwatery poległych obrońców Ojczyzny do porządku. – Byłoby wstyd, gdyby w czasie objazdu grobów AK-owskich z okazji zbliżającej się 70. rocznicy operacji «Ostra Brama», delegacje Konsulatu Generalnego RP w Grodnie i gości z Polski zastały tę kwaterę w zaniedbanym stanie – podkreśla Gennadiusz Picko. Działacz mówi, że wraz z kolegami ze swojego oraz jeziorskiego oddziału ZPB uzbroili się w pilarki benzynowe, topory, łopaty, miotły, pędzle oraz inny sprzęt i wycięli zarosty, grożące nekropolii uszkodzeniem. Krzyż wieńczący pomnik został pofarbowany, tak samo jak otaczające nekropolię betonowe słupki i zawieszony na nich łańcuch.


Gennadiusz PICKO

Kwatera w Stryjówce jest zbiorową mogiłą 32 partyzantów z oddziału podchorążego Zbigniewa Czarnockiego «Czarnego». Byli żołnierzami VIII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego (UBK) warszawskiej organizacji konspiracyjnej Konfederacja Narodu, scalonej jesienią 1943 roku z Armią Krajową. W składzie batalionu walczyli żołnierze AK, między innymi z okolic Białegostoku i Sokółki.

Podczas przemarszu oddziałów UBK z Białostocczyzny na Nowogródczyznę na przełomie lata i jesieni 1943 roku, dochodziło do częstych bitew i potyczek z oddziałami niemieckimi. 20 września 1943 roku, żołnierze z oddziału pchor. Zbigniewa Czarnockiego «Czarnego», zostali – na skutek donosu – otoczeni przez Niemców we wsi Stryjówka. W walce poległo 32 żołnierzy, ocalało jedynie 3 partyzantów.

Andrzej Pisalnik

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Korekta: Danuta KARPOWICZ
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP
Fundacja Wolność i Demokracja
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»